

Nie przeceniajmy WOŚP, nie umniejszajmy państwa

10 stycznia 2015

Wszelka najdrobniejsza krytyka czy nawet ocena WOŚP jest zbijana mantrą, powtarzaną często nawet w lewicowej publicystyce, o tym że “WOŚP robi tak wiele dla polskiej służby zdrowia, wszędzie jest sprzęt WOŚP, co by bez WOŚP zrobiły szpitale, WOŚP ratuje życie dzieci, wszyscy dookoła opowiadają jak ich dzieci zostały wyleczone dzięki sprzętowi WOŚP”, itd., itp.

Fenomen popularności WOŚP, to że nie jest ona jedną z tysięcy organizacji dobroczynnych, z wielkim trudem pozyskujących nawet najmniejsze datki, bierze się z tego, że kupuje ona sprzęt dla publicznych szpitali, finansowanych z publicznych środków w postaci kontraktów z NFZ. Następuje więc swego rodzaju “podłączenie” działalności organizacji dobroczynnej do działalności państwa. Końcowy efekt jednak – a raczej tylko pozytywne efekty – są przypisywane WOŚP-owi. Wszystko co złe – to wina państwa i NFZ...

Już same liczby pokazują, że rola WOŚP dla służby zdrowia nie może być tak wielka, jak się ją przedstawia. Oczywiście medialne obrazki wcześniaków leżących w inkubatorach z logo WOŚP, opowieści o “dzieciach znajomych-znajomych-znajomych, wyleczonych dzięki sprzętowi WOŚP”, itd., działają na wyobraźnię i włączają emocje, wyłączając racjonalne myślenie. Ale jednak liczby są nieubłagane.

Niestety większość ludzi w pewnym momencie przestaje odróżniać miliony od miliardów. WOŚP chwali się dziesiątkami milionów wydanych na sprzęt medyczny, a przecież NFZ wydaje takie same kwoty, tyle że w miliardach... WOŚP corocznie zbiera ok. 60 mln złotych – NFZ 60 mld złotych, czyli 1000-krotnie więcej. Nawet na sam sprzęt medyczny szpitale wydają ok. 1 mld rocznie,

czyli wielokrotnie więcej niż WOŚP. A przecież sprzęt medyczny sam nie leczy. Jest to wręcz koszt marginalny dla służby zdrowia. O wiele więcej kosztują pensje dla personelu medycznego, leki czy utrzymanie budynków i dostarczenie energii dla szpitali. Sam system pogotowia ratunkowego, które musi działać 24 godziny na dobę, kosztuje rocznie 5 mld złotych, czyli blisko 100 razy więcej niż daje WOŚP! Ale i tak w społeczeństwie panuje przekonanie, że "NFZ nic nie daje, na szczęście jest WOŚP dzięki któremu ratuje się życie i zdrowie, zwłaszcza dzieci".

Ktoś może powiedzieć: co z tego? Skoro WOŚP kupuje sprzęt medyczny, to cóż w tym może być złego? Czego tu się czepiać? Otóż problem w tym, że im więcej przypisuje się zasług WOŚP-owi, tym odpowiednio więcej ich się odejmuje państwu. W ten sposób niszczy się ideę państwa, budowania usług publicznych, a z drugiej strony – sensu płacenia podatków. Odpowiada to oczywiście konserwatywno-liberalnej ideologii, by sprywatyzować usługi publiczne, łącznie ze zdrowiem, a problem tych, których nie będzie na taką ochronę zdrowia stać – zostawić organizacjom charytatywnym. Skoro WOŚP działa tak skutecznie i robi więcej dzięki dorocznej zbiórce, niż NFZ zbierając składki przez cały rok – to nad czym się tu zastanawiać? Zlikwidować NFZ! Sprywatyzować służbę zdrowia!

Autorstwo: Łukasz Fołtyn

Źródło: Lewica.pl